



Niech imię Ramy będzie trwałym śladem w waszym sercu

Dyskurs Bhagawana Śri Sathya Sai Baby wygłoszony 21 kwietnia 2002 r.
z okazji święta Śri Rama Nawami w Brindawanie (Bangalore)

*Słodsze niż cukier, smaczniejsze niż twaróg,
słodsze nawet niż miód jest imię Ramy.
Ciągłe powtarzanie tego słodkiego imienia
pozwala każdemu posmakować boskiego nektaru.
Dlatego bezustannie kontemplujcie imię Ramy.*

Ucieleśnienia miłości!

Ajodhja była stolicą królestwa Kosala. Została zbudowana w taki sposób, że nie mógł do niej wkroczyć żaden wróg. Dlatego nazwano ją Ajodhją (miejscem bezpiecznym od wrogów). Cesarz Manu wznosił ją nad brzegiem rzeki Saraju. Rzeka Saraju była częścią jeziora Manasarowar stworzonego z woli Brahmy. W tym świętym miejscu panował król Daśaratha.

Mimo że Daśaratha posiadał wszelkie dobra i wygody, jego życie nie było szczęśliwe, ponieważ nie posiadał dzieci. Daśaratha miał ministra imieniem Sumantra, który był człowiekiem o świętym sercu i bardzo prawym. Pewnego dnia przyszedł do Daśarathy i powiedział: „Królu, mam pomysł, który rozwiąże twoje problemy oraz zapewni szczęście tobie i wszystkim poddanym. Kraj osiągnie dobrobyt i pomyślność, jeśli przeprowadzisz Aśwamedha jadžnię [ofiarę konia]. Istnieje inny święty rytuał nazywany Putrakameszti jadžnią, dzięki którego odprawieniu na pewno spłodzisz dzieci”. Daśaratha ucieszył się z tej rady. Po otrzymaniu zgody mędrca Waśiszty nakazał Sumantrze poczynić niezbędne przygotowania do odprawienia tych jadžni. Sumantra poprosił Daśarathę, by do roli głównego kapłana prowadzącego jadžnie, zaprosił mędrca Riszjaszringę, gdyż dobrze znał te rytuały.

W tym czasie królestwem Angi władał król Romapada. Sprawił on radość mędrcom Riszjaszringi, który uratował jego królestwo przed strasznym głodem. Pewnego dnia król Daśaratha, Sumantra i Romapada wspólnie udali się do pustelni Riszjaszringi. Na prośbę Daśarathy, Riszjaszringa przyjechał do Ajodhji i odprawił jadžnie. W trakcie odprawiania Putrakameszti jadžni z płomieni wyłoniła się promienna postać z naczyniem zawierającym pajasam (słodki budyń z ryżu). Przekazała naczynie mędrcom Waśiszcie, który z kolei podał je Daśaracie i powiedział mu, aby równo rozdzielił potrawę między trzy swoje żony. Twórcy Ramajany, jak Kamban, Walmiki, Tulsidas, itd., podali różne wersje proporcji, w jakich rozdzielono pajasam między żony. Jednak żaden z nich nie przedstawił właściwego wariantu. Daśaratha przydzielił taką samą porcję pajasam każdej z trzech królowych w trzech różnych miseczkach. Czy to wtedy czy teraz, zasada równości jest dla człowieka najważniejsza. Daśaratha powiedział swoim żonom, by przed spożyciem pajasam wzięły świętą kąpiel i przyjęły błogosławieństwa mędrca Riszjaszringi.

Zgodnie z tym królowe zażyły świętej kąpeli i poprosiły o błogosławieństwo mędrca Riszjaszringę. Jednak Sumitra wyszła na taras, aby wysuszyć włosy w słońcu. Miseczkę z pajasam trzymała przy sobie. W międzyczasie przybiegła do niej służąca z wiadomością, że król Daśaratha prosi ją o natychmiastowe przybycie. Zaplotła włosy i już miała wziąć miseczkę. W tej samej chwili sfrunął orzeł i w okamgnieniu porwał miseczkę. Sumitra bała się, że jej mąż Daśaratha i mędrzec

Waśiszta rozgniewają się na nią. Zadrżała na myśl o klątwie rzuconej na nią przez mędrca Riszjaszringę. Dlatego pobiegła do Kausalji i Kajkeji i wyjaśniła im swoją trudną sytuację. „Siostry, orzeł zabrał miseczkę przez moje zaniedbanie. Niewątpliwie to był błąd, lecz nie zrobiłam tego umyślnie”. Zarówno Kausalja jak i Kajkeji okazały jej współczucie. Kausalja niezwłocznie przyniosła z wewnątrz podobną miseczkę i wlała do niej połowę swojej porcji pajasam. Kajkeji poszła za jej przykładem. Sumitra była zadowolona z ich troski i współpracy. Wszystko odbyło się naturalnie. Trzy królowe poszły do swoich pokoi pudży i spożyły swoje porcje pajasam. Minęło dziewięć miesięcy. W pomyślnym dniu Kausalja urodziła Ramę. Był to czas, gdy pięć żywiołów występowało ze sobą w harmonii. Gdy Sumitra urodziła dwóch synów, Lakszmanę i Śatrughnę, Kajkeji powiła Bharatę. Czterej synowie Daśarathy byli prawdziwym uosobieniem czterech Wed.

Narodziny czterech synów Daśarathy sprowadziły szczęście na dwór królewski. W całym królestwie zapanowała radość. Lecz Sumitra napotkała szczególny problem. Jej synowie od urodzenia byli niespokojni i ciągle płakali. Nie chcieli ani pić mleka ani spać. Widząc godną pożałowania sytuację swoich synów, Sumitra pograżyła się w smutku. Gdy wokół nie było nikogo, Sumitra podeszła do mędrca Waśiszty i wyjaśniła mu przykre położenie swoich synów. Powiedziała: „Gurudzi, niczego nie oczekuję od swoich synów. Wystarczy mi, jeśli będą prowadzili szczęśliwe i zdrowe życie. Wydaje się, że nie mają żadnych fizycznych dolegliwości. Nie potrafię zrozumieć, dlaczego są niespokojni i płaczą od samego momentu narodzin”. Waśiszta zamknął oczy, by kontemplować nad przyczyną dziwnego zachowania dzieci. Po jakimś czasie otworzył oczy i powiedział: „Matko Sumitro, masz wielkie szczęście. Zostałaś obdarzona szlachetną cnotą samadrishti (spokoju). Jak podpowiada twoje imię, jesteś dobrą przyjaciółką wszystkich. W ogóle nie musisz się martwić. Za zgodą Kausalji połóż Lakszmanę w kołysce Ramy. Podobnie, zyskaj zgodę Kajkeji i w tej samej kołysce połóż Śatrughnę u boku Bharaty. Wtedy przestaną płakać i będą się normalnie zachowywać”.

Kausalja i Kajkeji chętnie przystały na prośbę Sumitry. Powiedziały: „Siostro, przynieś zaraz Lakszmanę i Śatrughnę. Oni także są jak nasze dzieci. Czy nie będzie dla nas radością patrzeć jak czterej bracia razem dorastają?”. Sumitra postąpiła zgodnie z radą mędrca Waśiszty. Gdy tylko położyła Lakszmanę w kołysce u boku Ramy, przestał płakać. To samo stało się również w przypadku Śatrughny. Powstrzymał się od płaczu, jak tylko znalazł się obok Bharaty. Lakszmana i Śatrughna byli bardzo szczęśliwi odpowiednio w towarzystwie Ramy i Bharaty. Cały czas się uśmiechali oraz zaczęli wesoło ruszać rączkami i nóżkami. Widząc swoich radujących się synów, Sumitra poczuła wielką ulgę.

Po kilku dniach Sumitra ponownie przysłała do mędrca Waśiszty i poprosiła go o wyjaśnienie dziwnego zachowania swoich synów. Chciała się dowiedzieć dlaczego Lakszmana i Śatrughna nieustannie płakali, dopóki nie położono ich odpowiednio u boku Ramy i Bharaty. Mędrzec Waśiszta zaczął wyjaśnienie w ten sposób: „Sumitro, jesteś szlachetną duszą! Twoje serce jest czyste i nieskażone. Jesteś całkowicie bezinteresowna. Dlatego nie będzie ci trudno zrozumieć, co jest tego przyczyną. Czy pamiętasz, że gdy twoją porcję pajasam porwał orzeł, Kausalja i Kajkeji przyszyły ci na ratunek, dzieląc się z tobą swoimi porcjami słodkiego budyniu? W rezultacie urodziłaś dwóch synów. Lakszmana urodził się z porcji pajasam Kausalji, a Śatrughna – z porcji Kajkeji. Znaczący to, że Lakszmana jest amsą (częstką) Ramy, a Śatrughna jest amsą Bharaty. Zatem to naturalne, że Lakszmana jest szczęśliwy w towarzystwie Ramy, podobnie jak Śatrughna w towarzystwie Bharaty”. W Bhagawadgicie Pan Kriszna mówi: *Mamajwamszo dźiwaloke dźiwabhuta sanathana* – odwieczna atma obecna we wszystkich istotach jest częścią mojej istoty. Lakszmana zawsze przebywał w towarzystwie Ramy jako jego częśćka. Tak samo Śatrughna i Bharata byli zawsze razem.

Mijały lata i czterej bracia wyrosli na młodych mężczyzn. Daśaratha myślał o zaaranżowaniu ich małżeństw. Pewnego dnia, gdy się nad tym zastanawiał, wszedł postaniec i powiadomił go

o przybyciu mędrca Wiśwamitry. Wszystko dzieje się stosownie do czasu, miejsca i okoliczności. Bóg stwarza niezbędne okoliczności, aby zrealizować swój boski plan. Daśaratha osobiście udał się do wejścia i powitał mędrca, mówiąc: „Swami, mamy wielkie szczęście, że dzisiaj przyszedłeś. Rozmyślałem nad zaaranżowaniem małżeństw swoich synów. Dlatego jestem niezmiernie szczęśliwy i naprawdę błogostawiony, że jesteś tu dzisiaj z nami. Powiedz mi proszę, co mogę dla ciebie zrobić. Na pewno spełnię twoje życzenie”. Wiśwamitra powiedział, że przyszedł zabrać ze sobą Ramę, aby chronił jego jadźnię przed demonami. Słowa Wiśwamitry były dla Daśarathy zupełnym zaskoczeniem. Pomyślał sobie: „Spłodziłem te dzieci w wyniku wieloletniego odprawiania licznych rytuałów i ofiar. Ponadto Rama jeszcze nigdy nie wszedł do lasu ani nie widział demona. Nie ma do nikogo nienawiści. Jest pełen miłości i wyrozumiałości. Jak mogę postać wrażliwego Ramę do lasu, by walczył z demonami, które są bardzo okrutne?”. Myśląc w ten sposób, Daśaratha poczuł wielki smutek.

Daśaratha powiedział do Wiśwamitry: „Czcigodny mędrce, mój syn jest bardzo młody. Jak mogę postać go do lasu?”. Wiśwamitra odparł: „Obiecałeś królu, że spełnisz moje życzenie. Teraz cofasz dane słowo. Królowie należący do rodu Ikszwaku zawsze dotrzymywali obietnicy. Jeśli postąpisz wbrew swojej obietnicy, sprowadzisz hańbę na swój ród. Zdecyduj zatem, czy chcesz ściągnąć niesławę na swój ród czy postać syna ze mną”. Daśaratha zastanawiał się przez chwilę, ale nie potrafił podjąć decyzji. Wezwał mędrca Waśiszę i poprosił go o radę. Waśiszta powiedział: „Daśaratho, twoi synowie nie są zwykłymi śmiertelnikami. Urodzili się tobie z boskiej woli. Zrodzili się z ognia, co znaczy, że są ucieleśnieniem mocy i mądrości. Nigdy nie spotka ich niebezpieczeństwo. Dlatego dotrzymaj obietnicy danej mędrce Wiśwamitrze”.

Oto ważna kwestia godna uwagi. Wiśwamitra przybył, aby zabrać ze sobą jedynie Ramę. Rama był gotów z nim pójść. Nie poprosił Lakszmany, by mu towarzyszył. Ani Wiśwamitra ani Daśaratha nie prosili go o towarzyszenie Ramie. Lakszmana poszedł z Ramą z własnej woli, ponieważ był jego amsą. Tak jak cień idzie za przedmiotem, podobnie Lakszmana poszedł za Ramą. Widząc to, Wiśwamitra pomyślał sobie: „Wszystko dzieje się zgodnie z boską wolą”. Przed odejściem Wiśwamitra powiedział do Daśarathy: „Królu, nie ma na tym świecie mocy, która nie znajduje się we mnie! Jestem obdarzony wszystkimi potężnymi mocami i wszystkimi rodzajami wiedzy. Jednak jak tylko podejmuję jadźnia dikszę (ślubowanie jadźni) i zaczynam odprawiać obrzęd, nie wolno mi angażować się w żadne akty przemocy. Jest to dyscyplina nakazana przeprowadzającemu jadźnię. W związków z tym nie mogę sam zabić demonów. Dlatego zabieram ze sobą Ramę”.

Gdy dotarli nad brzeg rzeki Saraju, Wiśwamitra powiedział: „Ramo, podejdź tu”. Zawołał tylko Ramę, a nie Lakszmanę. Chociaż niewzywany, Lakszmana także przyszedł i usiadł obok Ramy. Wiśwamitra powiedział: „Moi drodzy, zabieram was do Siddhaszramu, gdzie odbędzie się jadźnia. Przyszlście tutaj w celu ochrony jadźni przed demonami. Nie wiem ile dni będziecie musieli pozostać w lesie. Jesteście przyzwyczajeni do królewskich wygod i pysznego jedzenia. Jednak w aszramie nie ma nikogo, kto przyrządzałby wam posiłki. Być może będziecie musieli czuwać dzień i noc, powstrzymując się od jedzenia i wody, aby chronić jadźnię. Dlatego nauczę was dwóch mantr: Bali i Atibali. Dzięki mocy tych mantr będziecie mogli pozostać bez jedzenia, wody i snu przez dowolną ilość dni”.

Dlaczego Wiśwamitra uczył Ramę tych mantr bardzo dobrze wiedząc, że był on boską inkarnacją i miał siłę, by chronić jadźnię? Są to tylko zewnętrzne działania przeznaczone dla świata. Rama i Lakszmana intonowali te mantry i w rezultacie nie odczuwali głodu, pragnienia ani snu w czasie pobytu w Siddhaszramie. W trakcie odprawiania jadźni rozległ się ogłuszający hałas. Rama zapytał Wiśwamitrę: „Swami, co to za hałas? Brzmi jakby rozpadały się góry”. Wiśwamitra powiedział: „Nie ma to nic wspólnego z górami. To głos demonicy Tatak. Sprawia, że każdy drży na myśl o jej

okrucieństwie. Bądź gotów stawić jej czoła. Zbliża się”. Rama miał wątpliwości, czy dla kszatriji stosowne jest zabijać kobietę. Wiśwamitra powiedział: „Jeśli chodzi o ochronę jadźni, nie musisz zważać na różnice między mężczyzną i kobietą. Twoim podstawowym obowiązkiem jest przepędzić wszystkie demony, które przyjdą ją zakłócić”. Ponieważ było to polecenie guru, Rama bezwarunkowo posłuchał go i zabił ogrzycę. Jednak nie dało się jej łatwo zgładzić. Wywiązała się zaciepła walka. Nie musimy wdawać się w szczegóły. Maricza i Subahu także przybyli ze swoją armią demonów, aby przerwać jadźnię, ale Rama zabił Subahu jedną strzałą, a drugą odrzucił Mariczę na dużą odległość. Od tego czasu w Siddhaszramie zagościł pokój. Wszędzie wokół panowała radość. Nawet bogowie sypali kwiaty z nieba. Jadźnia została pomyślnie zakończona.

W międzyczasie z miasta Mithila przybył posłaniec i wręczył Wiśwamitrze list od króla Dżanaki. Było to zaproszenie dla Wiśwamitry do wzięcia udziału w jadźni, którą zamierzał odprawić Dżanaka. Wiśwamitra od razu wyruszył w podróż do Mithili. Jako sannjasin nie miał ze sobą bagażu. Poprosił Ramę i Lakszmanę, aby z nim poszli. Jednak Rama nie chciał tego zrobić. Powiedział: „Swami, mój ojciec wysłał mnie w celu ochrony twojej jadźni. Nie interesuje mnie jadźnia, jaką ma zamiar przeprowadzić król Dżanaka”. Aby wzbudzić zainteresowanie i entuzjazm w Ramie i w Lakszmanie, Wiśwamitra powiedział: „To nie jest zwyczajna jadźnia. W pałacu króla Dżanaki znajduje się dhanus (łuk) Śiwy, którego nie mogą podnieść zwykli śmiertelnicy. Bardzo trudno jest go przesunąć nawet o cal. Pewnego dnia zdarzyło się, że Sita, córka Dżanaki, podniosła łuk. Wtedy Dżanaka postanowił wydać ją za mąż za tego dzielnego mężczyznę, który zdoła zawiązać cięciwę łuku. Wiąże się z tym planowana jadźnia”.

Wiśwamitra przekonał Ramę i Lakszmanę, aby towarzyszyli mu w drodze do Mithili. Zgromadziły się tam ogromne tłumy. Przybyli także królowie należący do różnych krajów. Jednym z nich był Rawana. Był bardzo silny i miał przerażający wygląd. On jako pierwszy zgłosił się do podniesienia łuku. Gdy szedł w stronę łuku, królowie byli zaskoczeni jego sposobem chodzenia i powierzchownością. Myśleli: „Jeśli Rawana zdoła podnieść łuk, król Dżanaka będzie musiał wydać za niego córkę. Sam wygląd Rawany jest przerażający. Jak Dżanaka może oddać mu za żonę własną córkę? W każdym razie zobaczymy co się stanie”. Za pierwszym razem Rawana próbował podnieść łuk lewą ręką. Lecz ten nie poruszył się. Użył całej swojej siły i starał się go dźwignąć obiema rękami. Jednak łuk ani drgnął. W trakcie tej próby stracił równowagę i upadł. Stał się przedmiotem drwin. Kogoś, kto ma ego, musi spotkać upokorzenie. Nie może zdobyć szacunku i honoru w społeczeństwie. Ego prowadzi do upadku. Wszyscy królowie byli zdziwieni, widząc potężnego Rawanę upadającego w taki sposób. Mówili między sobą: „Skoro Rawana nie może podnieść łuku, nikt inny tego nie uczyni”. Bali się nawet podejść, aby spróbować unieść łuk.

W tym momencie Wiśwamitra rzucił Ramie znaczące spojrzenie. Rama zrozumiał jego sugestię i wstał. Miał wtedy tylko 15 lat. Gdy dostojnie szedł w stronę łuku, ludzi przyciągał jego boski blask. Wyglądało to tak, jakby wszystkie moce podążyły za nim jak cień. Ludzie byli oczarowani jego boską postacią i nie zważali na to, co miało się wydarzyć. Rama z uśmiechem podszedł do łuku, poprawił górną część ubrania i położył na nim lewą rękę. I, o dziwo! Potężny łuk w jednej chwili został podniesiony. Jednak trzeba go było jeszcze zgąć, aby zawiązać cięciwę. Gdy Rama go zginał, łuk pękł z ogłuszającym trzaskiem. Obecni byli oszołomieni potężną mocą Ramy. Damy dworu od razu przyprowadziły Sitę z girlandą w ręce.

Wiśwamitra zapytał: „Ramo, czy jesteś gotowy na ślub?”. Rama odparł: „Swami, mój ojciec wysłał mnie do Siddhaszramu, abym chronił twoją jadźnię. Nie otrzymałem jego pozwolenia nawet na przyście tutaj. Nie mogę przyjąć tej propozycji bez jego zgody”. Wiśwamitra wyszeptał to do ucha Dżanaki. Król także zgodził się z Ramą, gdyż dobrze znał radżaniti (królewską etykietę). Niezwłocznie

wysłał swoich posłańców do króla Daśarathy, aby sprowadzić go razem z rodziną z królewskimi honorami do Mithili. Król Daśaratha, jego rodzina i ich cała świta dotarli do Mithili w ciągu trzech dni. W tym czasie Rama i Lakszmana nie wychodzili ze swojego pokoju. Czterej bracia byli niezwykle szczęśliwi, że się spotkali. Święty ślub odbył się czwartego dnia. Wiele razy bardzo szczegółowo opisywałem to wydarzenie. Sita urodziła się z Matki Ziemi, a Urmila była prawdziwą córką Dżanaki. Sita miała poślubić Ramę, a Urmila wyjść za mąż za Lakszmanę. Brat Dżanaki miał dwie córki, Mandawi i Śrutakirti. Ustalono, że jedna poślubi Bharatę, a druga – Śatrughnę. Wyglądało to tak jakby stanowili doskonałe boskie pary.

W czasie zaślubin Sita musiała nałożyć Ramie girlandę. Jako kobieta niskiego wzrostu nie mogła tego zrobić, ponieważ Rama był adżanubahu (wysokiej postury). Spodziewano się, że Rama skłoni głowę przed Sitą, tak aby mogła założyć mu girlandę. Jednak nie mógł tak postąpić, aby ludzie nie mówili, że dzielny Rama skłonił głowę przed kobietą. W tamtych czasach kobiety nie patrzyły w twarz mężczyznom. Dlatego Sita patrzyła w dół, trzymając w ręce girlandę. Lakszmana był inkarnacją Adiśeszy, który na swoim kapturze nosił Matkę Ziemię. Rama spojrzał na Lakszmanę, jakby chciał powiedzieć: „Dlaczego nie podniesiesz tego kawałka ziemi, na którym stoi Sita, aby mogła przyozdobić mnie girlandą?” Wtedy Lakszmana dał Ramie do zrozumienia, że nie można podnieść jakiegoś konkretnego miejsca. Gdyby spróbował podnieść tę część ziemi, gdzie stała Sita, równocześnie podniósłby Ramę, a także innych. Obecni zaczęli się niepokoić i zastanawiali się, dlaczego Rama nie skłonił głowy, umożliwiając Sicie przyozdobienie go girlandą. Obdarzony inteligencją Lakszmana obmyślił plan w celu rozwiązania tego problemu. Nagle padł u stóp Ramy i nie wstawał przez długi czas. Rama schylił się, by go podnieść. Korzystając z okazji, Sita zawiesiła girlandę na szyi Ramy.

Święty Tjagaradża zaśpiewał pieśń wystawiającą potężną moc Ramy:

Gdyby nie moc Ramy, czy zwykła małpa mogłaby przemierzyć ogromny ocean?

Czy bogini bogactwa Lakszmi Dewi zostałaaby jego małżonką?

Czy Lakszmana oddawałby mu cześć?

Czy inteligentny Bharata ofiarowałby mu swoje pozdrowienia?

Gdyby nie potężna moc Ramy, czy wydarzyłoby się to wszystko?

Rzeczywiście, moc Ramy wykracza poza wszelki opis?

Przeprowadzono wspañały ślub. Wszyscy bezpiecznie dotarli do Ajodhji, pomimo drobnego zajścia z Parasuramą, do jakiego doszło po drodze. Jak mówi powiedzenie: „Przyjemność to przerwa między dwoma bólami”.

Mieszkańcy Ajodhji radowali się, widząc królewskie pary. Pewnego dnia o godzinie trzeciej rano Daśaratha miał sen. Wierzył, że wszystko, co widać we śnie wcześniej rano, spełni się. Śnił, że stał się bardzo stary i że trzęsą się mu ręce i nogi. Zbudził się w stanie zakłóconej równowagi umysłu, uważając to za zły znak. Daśaratha czuł, że może długo nie pożyć, dlatego postanowił natychmiast koronować Ramę. Gdy król coś postanowi, kto go powstrzyma? Daśaratha uznał, że nie ma czasu na drobiazgowy przygotowania do koronacji. Poinformował mędrca Waśisztę i otrzymał jego pozwolenie. Gdy Daśaratha powiedział Ramie, że następnego dnia ma zostać księciem koronnym, Rama zachował milczenie. Rama był wszechwiedzący i wiedział, co się stanie. Jednak jako posłuszny syn nie chciał powiedzieć niczego wbrew woli ojca.

Ludzie czytają Ramajanę. Na jej temat mają książki tak grube jak poduchy. Uczą się na pamięć słok, ale jaki jest z tego pożytek? Nie rozumieją jej istoty. Matka Kausalja była wielce cnotliwa. Ponieważ była najstarszą królową, wszyscy ją szanowali i słuchali jej poleceń. Chociaż Kajkeji była

najmłodszą królową, nikt nie mógł postąpić wbrew jej woli, gdyż miała wielki wpływ na Daśarathę. Daśaratha nie potrafił sprzeciwić się żadnemu jej życzeniu. Lecz Sumitrze nie poświęcano wiele uwagi, mimo jej licznych szlachejnych cech. W rzeczywistości cech Sumitry i jej synów nie da się opisać słowami.

Koronacja Ramy nie odbyła się. Zgodnie z życzeniem Kajkeji, Rama miał spędzić 14 lat na wygnaniu. Przed wyruszeniem do lasu Rama poszedł do matki Kausalji prosić o błogosławieństwo. Matka żałośnie płakała. Nie tylko ona, wszyscy w antahpurze (wewnętrznych komnatach) byli we łzach. Gdy Lakszmana udał się do matki Sumitry i poprosił ją o błogosławieństwo, powiedziała: „Mój drogi, nie myśl, że idziesz do lasu. W rzeczywistości bez Sity i Ramy to Ajodhja jest jak aranja (las). Las, w którym mieszkają Sita i Rama, jest zaprawdę Ajodhją. Rama jest twoim ojcem, a Sita – twoją matką. Niech nic nie stoi ci na drodze w służeniu im”. Czy któraś matka będzie tak mówiła? Argumentowałyby: „Zgodnie z łaską udzieloną Kajkeji tylko Rama ma udać się do lasu. Ty nie musisz z nim iść”. Każda inna matka powstrzymywałaby go przed pójściem do lasu. Lecz szlachetna matka Sumitra nie myślała w takich kategoriach. Posiadała wszystkie cnoty idealnej matki.

Następnie Lakszmana poszedł do swojej żony Urmili, aby poinformować ją o swojej decyzji pójścia z Ramą. Urmila była bardzo cnotliwa. Jej duch poświęcenia i wielkoduszność były niezrównane. Nieświadoma biegu wydarzeń, malowała obraz na koronację Ramy. Chciała go postać swojemu ojcu Dżanace. Gdy była mocno pochłonięta pracą, niespodziewanie wszedł Lakszmana i zawołał ją podniesionym głosem. Przestraszyła się i szybko wstała. Gdy się poderwała, przypadkowo rozlała farbę na obraz, który malowała. Zrobiło jej się przykro, że go zniszczyła. Wtedy Lakszmana powiedział: „Koronacja Ramy została wstrzymana z powodu Kajkeji, a obraz, który malujesz na koronację Ramy, został zniszczony przez mnie. Dlatego nie przejmuj się tym”. Lakszmana poinformował ją, że będzie towarzyszył Ramie i Sicie w lesie, by im służyć. Urmila była zadowolona z jego decyzji. Błagała Lakszmanę o służenie Sicie i Ramie z najwyższym oddaniem. Powiedziała: „Drogi mężu, moja teściowa Sumitra urodziła ciebie i twojego brata Śatrughnę, abyście kroczyli ścieżką służby. Masz służyć Ramie, a Śatrughna musi służyć Bharacie. Zatem wypełniaj swoje obowiązki. Jednak w żadnym momencie swojego 14-letniego pobytu w lesie, nie powinieneś mnie wspominać. Jeśli pomyślisz o mnie chociaż przez chwilę, nie będziesz w stanie całym sercem służyć Sicie i Ramie”.

Urmila nie wywierała wpływu na Lakszmanę, aby pozwolił jej sobie towarzyszyć. Błagała go o służenie Sicie i Ramie z najwyższym oddaniem. Powiedziała: „Zawsze myśl o ich dobru i słuź im pilnie. Zupełnie o mnie zapomnij na następne 14 lat”. Czy któraś żona będzie mówiła tak bezinteresownie? Nie. Wyrozumiałość i całkowita bezinteresowność Urmili wzruszyły Lakszmanę do łez. Pochwalił ją, mówiąc: „Urmilo, nigdy nie zdawałem sobie sprawy, że jesteś taka wyrozumiała. Będę zawsze przechowywał w swoim sercu twoje szlachetne intencje”. Urmila powiedziała: „Nie myśl o moich szlachetnych intencjach. Myśl o szlachetności Sity i Ramy oraz wykonuj ich polecenia. Dopilnuj, by nigdy nie narazili się na żadne niedogodności”. Trudno jest znaleźć wiele przykładów szlachetności i poświęcenia pokazanych światu przez Sumitrę i Urmilę.

Pewnego dnia w czasie wojny między Ramą i Rawaną, Lakszmana stracił przytomność. Widząc swojego kochanego brata w takim stanie, Rama był bardzo smutny. Płakał, mówiąc: „Gdybym miał szukać, być może znalazłbym na tym świecie żonę taką jak Sita, ale nie znalazłbym takiego brata jak Lakszmana. Jak mogę żyć bez niego?” Obecny tam lekarz powiedział: „Lakszmanę można przywrócić do życia za pomocą zioła zwanego sandziwini, które rośnie na pewnej konkretnej górze”. Hanuman natychmiast poleciał na tę górę. Ponieważ nie potrafił rozpoznać zioła, wyrwał całą górę i wyruszył w podróż powrotną. Gdy leciał z górą nad wioską Nandigrama, Bharata przez pomyłkę

wziął go za demona i wystrzelił w niego strzałę. Hanuman spadł razem z górą. Mieszkańcy Nandigramy i Ajodhji przybiegli i go otoczyli. Hanuman ofiarował wszystkim ukłony. Zwrócił się do Bharaty i powiedział: „Twój brat Lakszmana padł nieprzytomny na polu bitwy. Obecny na miejscu lekarz potrzebował zioła sandziwini, aby przywrócić go do życia. Ponieważ nie mogłem znaleźć właściwego zioła, przyniosłem ze sobą całą górę”. Na wieść o tym, że Lakszmana stracił przytomność, a Rama pogrążył się w smutku, wszyscy zgromadzeni zaczęli płakać; szczególnie kobiety były niepokieszone. Gdy Hanuman się rozejrzył, odkrył, że wszyscy ronią łzy, oprócz jednej kobiety. Był to nie kto inny jak Sumitra, matka Lakszmany. „Lakszmana nigdy nie dozna krzywdy. On nieustannie intonuje imię Ramy. Każdą komórkę jego ciała wypełnia boskie imię Ramy. Dlatego nie może mu się przytrafić nic złego”. Z takim przekonaniem była spokojna.

Bharata zaprowadził Hanumana do Urmili i go przedstawił. Urmila nigdy nie wychodziła ze swojego pokoju. Pozostała w tym samym pokoju, w którym przebywała w czasie odejścia Lakszmany do lasu, przez czternaście długich lat, aż do jego powrotu. Zapytała Hanumana, skąd przyszedł. Hanuman opowiedział jej szczegółowo wszystko, co się wydarzyło, od chwili gdy Lakszmana stracił przytomność na polu bitwy. Słuchając opowieści Hanumana, Urmila zaśmiała się i powiedziała: „Hanumanie, nawet tego nie wiesz? Sam oddech Lakszmany wypełniony jest boskim imieniem Ramy. Jak takiego człowieka może spotkać jakieś niebezpieczeństwo?”.

W Ramajanie nie przyznano żadnej znaczącej pozycji oddaniu i poddaniu Urmili i Sumitry. Były ucieleśnieniem prawdy, prawości i poświęcenia. Ich ideały są światłem przewodnim doskonałego życia dla świata. Każdy powinien stać się Su-mitrą (dobrym przyjacielem) i Su-putrą (doskonałym synem). Ten kraj potrzebuje dzisiaj idealnych mężczyzn i kobiet. Chociaż minęło tysiące lat, chwala Ramajany ani trochę nie przygasła. W sercach ludzi pozostaje ona zawsze nowa i zawsze świeża. Ten, kto intonuje imię Ramy i ma wizję jego boskiej postaci, nie odrodzi się ponownie. Dlatego mędrzec Walmiki wystawiał wielkość mocy Ramy i jego imienia.

(Bhagawan zaśpiewał bhadzan *Rama Kodanda Rama...* Następnie kontynuował dyskurs).

Ucieleśnienia miłości!

Nie ma wspanialszej amrity (ambrozji) niż imię Ramy. Obecnie ludzie zapomnieli o nama czintanie (kontemplacji boskiego imienia). Powtarzają jedynie piosenki filmowe. Dlatego kraj napotyka trudności. Wykształceni intelektualiści i uczeni w ogóle nie myślą o Bogu. Uważają, że nałożenie wibhuti na czoło jest poniżej ich godności. Niektórzy z nich mają je na czole, gdy przebywają w domu, ale ścierają je w chwili gdy wychodzą na zewnątrz. Takie zachowanie jest przyczyną degeneracji w społeczeństwie. Czemu ktoś boi się intonować imię Boga? Niech ludzie mówią, co im się podoba. Nie musicie się obawiać. Szerzcie chwałę imienia Ramy w każdym zakątku świata. Możecie intonować każde wybrane przez was imię – Rama, Kriszna, Gowinda, Narajana, Śiwa, Wisznu, itd. Ponieważ ludzie zapomnieli o boskim imieniu, w każdym domu panuje niepokój. Konflikty występują nawet między braćmi. Ponieważ wewnątrz nie ma czystości, wkradły się nieświęte uczucia. Ludzie uganiają się za pieniędzmi i wysoką pozycją. Czy pieniądze i pozycja zapewnią wam ochronę? Spotykacie na tym świecie bardzo wielu, którzy mają mnóstwo pieniędzy i zajmują wysokie stanowiska. Czy potrafią cieszyć się pokojem i szczęściem? Nie. Jedynie boskie imię obdarza pokojem i szczęściem. Ci, którzy ignorują imię Boga, sami doprowadzają się do upadku.

Słowo ‘Rama’ zawiera wewnętrzne znaczenie. Litera ‘ma’ jest siłą życiową mantry pańczakszari: *Om nama Śiwaja*. Jeśli usunie się ‘ma’, brzmi ona tak: *Na Śiwaja*, co oznacza niepomyślność. Podobnie litera ‘ra’ jest siłą życiową mantry asztakszari: *Om namo Narajanaja*, bez

której traci ona swoje znaczenie. Siła życiowa mantry pańczakszari 'ma' oraz mantry asztakszari 'ra' tworzą razem boskie imię RAMA.

Studenci! Wielbiciele!

Jedynie intonowanie boskiego imienia może was ochronić. Pieniądze i wysokie stanowiska są jak przemijające chmury. Nie powinniście się ich domagać. Ktoś może włączyć się w politykę i osiągnąć wysoką pozycję, lecz jak długo pozostanie u władzy? W każdej chwili może zostać od niej odsunięty. Człowiek nie może dać się wciągnąć w politykę. Zamiast tego musi znaleźć schronienie w boskim imieniu. Prawdziwie błogosławiony jest ten, którego serce wypełnia boskie imię. Ludzie, którzy nie rozkoszują się boskim imieniem, mogą z was szydzić. Ktoś może wam powiedzieć, że Boga nie ma. Jak powinna być wasza odpowiedź? „Bóg może nie istnieć dla ciebie, ale istnieje On dla mnie. Kim jesteś, aby zaprzeczać istnieniu mojego Boga?” Nikt nie ma prawa wypierać się Boga. Nigdy, w żadnych okolicznościach nie zapominajcie o boskim imieniu, niezależnie od tego, gdzie jesteście. *Sarwada sarwakeszu sarwatra Hari czintanam* – wszędzie, zawsze, w każdych okolicznościach rozmyślajcie o Bogu. Mocno i trwale odciśnijcie boskie imię na swoim sercu.

Tłum. Dawid Koziół

Źródło: <http://www.ssbpt.info/ssspeaks/volume35/sss35-08.pdf>

(is)